

Deys, PROFANACJA

Typ mi napisał, że pewnie ta płyta się skończy niczym profanacja, please...
Słuchaj, idioto, Jezusa też o to osądzisz jak kurwa napluje na krzyż?
Spierdalaj, Deys to jest marka, mogę nagrywać w chuj niszową płytę
By potem za chwilę zająć klasą i w tym samym czasie wydawać se klikę
Bo marzę, bo umiem, bo kocham, bo żyję, podziękuj mi, downie, że daję Ci bilet
Bo sam nie wiesz co jest wybitne, dopóki Ci tego nie wstrzyknę, tyle
Nie mogę tłumaczyć ocb w "Kompocie" typowi, co rodzi się po dwa tysiące
Bo osiemdziesiąte to natywne pole, co weszło mi w gamę jak kineskopowe
Ekran na głowę i radio namolne we Fiacie 125p
Lecę na czuja, Ty umrzesz na węż, bo poczucie winy czuwa jak harcerze
A karma bez zapachu traci znaczenie, ja sam niczym więcej, niż zgubionym cieniem
Poszukuję, Pan Peter, Pan Peter
Szanuję, że szczodry YouTuber w tych czasach ma opcje na sos i listę Forbes
I de facto to utrzymuje pana Donatana i B.R.O, props
To tylko show, wow, rap to nie jebany Family Frost
Ijo, ijo, skurwysyny, mam lodziarkę Hasha, FRONT!

Choć najzwyczajniej mógłbym przerwać, wow
To przecież mój kawałek serca wsiąkł
Wdarłem się mocno jak w dead metal growl
Efekt domina, proszę szturchnij i chodź
Choć najzwyczajniej mógłbym przerwać, wow
To przecież mój kawałek serca wsiąkł
Wdarłem się mocno jak w dead metal growl
Efekt domina, proszę szturchnij i chodź

Chcę mieć tylko dwie kalorie i świeżość tak jak Tik-Tokowy Edzio
Zamieszać jak Tikitaka, bo to prosty kasztan tylko trafi tu do każdego
W życiu zawrotna to jest tylko prędkość, chyba że regres dojechał Cię, mendo
Albo skończyłeś na haku z przynętą, dobry chłopaczyna wjebany w friendzone
Trzeba zostawić po nas to coś jak Max Neuhaus i Time Square Noise
Może na Brackiej zakopię głos? Na pętli dyskografia non stop
Nie ma sensu chować całej prawdy pod dywan
Gdy jak Aladyn masz dzina i musisz z chmurą się witać (haha)
Moja ekipa to kwiaty jak bratki i mogę w chuj na nich liczyć
Dopóki ktoś nie policzy, że od ekipy jednak fajniejsze są liczby
Ej, obym się tym razem mylił, obym się tym razem mylił, proszę
Nie chcę tracić tchu, bo chuj się okaże dusigroszem
I choć to dalej jest protest, to zawsze stać mnie na Grolsche
Mógłbym codziennie mieć wolne, ale mam w głowie tą hosę
I muszę wyrzygać siebie, choć nie chcę skończyć na glebie
Twórczość ma swoją cenę, waży więcej niż przelew

Choć najzwyczajniej mógłbym przerwać, wow
To przecież mój kawałek serca wsiąkł
Wdarłem się mocno jak w dead metal growl
Efekt domina, proszę szturchnij i chodź
Choć najzwyczajniej mógłbym przerwać, wow
To przecież mój kawałek serca wsiąkł
Wdarłem się mocno jak w dead metal growl
Efekt domina, proszę szturchnij i chodź